



GAZETA PODHALAŃSKA



TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — GRAWY.

Nr. 7

Nowy Targ, dnia 24 marca 1935 r.

Rok XXIII.

Przednówek.

Z dniem 21 marca br. wchodzimy w okres wiosenny. Roztopom wiosennym, przejawom młodości tężyzny, budzącej się ze snu zimowego przyrody towarzyszy przysięgająca troska o to, by ten okres przejściowy, wiosenny przeżyć i móc doczekać się nowych zbiorów. Stodoły, piwnice — wypróżnione. Dnie i noce wypełnia troska, skąd wziąć niezbędne ilości pożywienia, by dzieciom zapewnić codzienny kawałek chleba, skąd wziąć potrzebną ilość paszy, by zwierzyźnie gospodarzej zapewnić przetrzymanie przednowku i doczekanie nowej paszy. Grozę sytuacji potęguje u nas zeszłoroczna klęska powodzi, która na wielkich przestrzeniach zniszczyła zbiory, niemniejsze szkody wyrządziło słotne lato nie pozwalając w porę uprzętnąć pól. Długotrwałe deszcze w okresie żniw zniszczyły siano i słomy po polach, obniżając znacznie ich wartości odżywcze. Sytuacja ta wymaga koniecznie doraźnej pomocy, akcja komitetów powodziowych, która dzięki ofiarności całego społeczeństwa zapewniła przetrzymanie setkom tysięcy ludności dotkniętej klęską powodzi nie może obecnie osłabnąć, lecz przeciwnie, zagwarantować musi przetrzymanie przednowku i doczekania nowych zbiorów. Wedle obliczeń Okr. Twa Roln. zapotrzebowanie na paszę jest bardzo duże, a mianowicie 500 wag. owsa siewnego, 200 wag. jęczmienia, 500 wag. ziemniaków, 500 wag. paszy.

Ludność sama również stara się w ciężkiej obecnie sytuacji pomóc sobie, organizując masowo zakupy potrzebnej paszy, czy żywności w okolicach zamożniejszych, po cenach znacznie niższych od cen miejscowych. Chodzi tylko o to, by przez odpowiednie obniżenie kosztów przewozu nie podrażać sprowadzanych produktów. Powiatowy Komitet Powodziowy wydaje obecnie zaświadczenia na zniżoną taryfę kolejową dla gromad dotkniętych klęską powodzi. Akcję tę należy rozszerzyć na cały powiat, gdyż oprócz powodzi całe Podhale zostało dotknięte klęską ulewy i oberwaniem chmur, których olbrzymie masy deszczowe z gruntów górzystych orną ziemię zabrały i wylugowały tak, że zbiory okazały się 70% mniejsze niż normalne. Z tych powodów nie można w tej akcji robić wyjątków, lecz przeciwnie, pomocą tą należy objąć całe Podhale, wszystkie miejscowości, gdyż wszędzie obecnie sytuacja pod względem biedy jest jednakowa. Część produktów należałoby biednym rozdać bezpłatnie, ponieważ spowodu braku gotówki, ci najbiedniejsi nie mogliby nabyć za ceny nawet najniższe. Reszcie natomiast należy umożliwić zakup potrzebnych produktów po cenach zniżonych. Sądzę, że czynniki kompetentne zdają sobie sprawę z poważnej sytuacji przednowkowej na Podhalu i udzielą pomocy przysłówiowej biedy podhalańskiej. *Dr. Ciszek.*

Lada dzień rozpoczną się prace sezonowe.

Przedwiośnie... Przyroda budzi się ze snu zimowego, okute lodami wody rzeczne zyskują znów swobodę ruchu, przemarzła ziemia poczyna tajać, ruń na polach poczyna zielenieć, w konarach drzew krążą już soki żywotne... Lada dzień, a rolnik wyjdzie na pole, murarz zjawi się na rozpoczętej zeszłego roku budowlu, robotnicy staną do robót ziemnych, drogowych.

Bo utęsknione przez świat pracy przedwiośnie — to zarazem przeminięcie kulminacji bezrobocia, to gromadny nawrót do pracy, to puszczenie w ruch łopat, to zwózka cegieł, to tysiączne inne przejawy przeciężenia kilkumiesięcznego „sezonu martwego“, sezonu zimowego.

Na rok bieżący, na rozpoczynający się właśnie okres pracy wiosennej, letniej i jesiennej, mamy ustalone już rozmiary akcji inwestycyjnej. Wiemy o niej z zapowiedzi czynników miarodajnych, mówili o nich wszechstronnie na forum parlamentarnem i szef rządu i resortowi ministrowie, znamy też plany i projekty w tym względzie.

Dla Podhala nadchodzący sezon budowlany miał będzie wielkie znaczenie, mianowicie projektowana jest w dalszym ciągu budowa autostrady Kraków—Zakopane, która obecnie doprowadzoną została z Krakowa do Myślenic; przewidzianem jest w obecnym roku dociągnięcie tej drogi do Chabówki, a nawet jeśli czas i finanse pozwolą do Nowego Targu. Rzecz bardzo ważna, wspomniana bowiem szosa w zupełności udośćąpi dojazd automobilowy do Zakopanego, wzmoże u nas ruch gości, którzy dotychczas spowodu fałszywego stanu dróg swój przyjazd ograniczali. — Drugą ważną inwestycją w tym względzie, to rozpoczęcie budowy drogi z Jabłonki przez Zubrzycę, Krowiarki, do Zawoji. Droga ta połączy bezpośrednio Górny Śląsk z Podhalem, co bezwzględnie również w dużym stopniu przyczyni się do ożywienia ruchu turystycznego i letniskowego na Podhalu, a nadto ruchem tym zainteresuje całą Orawę, pod tym względem zupełnie zaniedbaną.

Prace te tembardziej zasługują na podkreślenie, że prowadzone będą własnymi środkami, własnymi zasobami społecznymi, a bez uciekania się do obcych źródeł.

Mamy poważną spuściznę zaległości, przeważnie niezawinionych, bo przejętych z tych czasów jeszcze, kiedy ziemię polską stanowiły przedmiot cudzej eksploatacji. Stąd też wzięły się te olbrzymie zaniedbania, których w ciągu kilkunastu lat, borykając się o niepodległość gospodarczą trudno było nadrobić. Nie sposób bowiem przecież w tak krótkim czasie powetować szkody, które narastały w ciągu stuleci...

I to właśnie wytycza granice i charakter tych prac, których teraz podjąć się trzeba. Musimy budować drogi, mosty, koleje i td. Musimy skończyć z tym zawstydzającym i upokarzającym stanem, że jesteśmy na tych odcinkach na dalekim planie w porównaniu do sąsiadujących z nami od zachodu państw. Że to, co określamy mianem „robót publicznych“ obejmuje nie żadne zbytki, a najprymitywniejsze urządzenia, bez których nie można sobie wogóle wyobrazić życia państwa o 34 milionach ludzi.

Uświadomienie tych konieczności zatacza w społeczeństwie z roku na rok coraz szersze kręgi, a wyraża się na szczęście również w coraz intensywniejszej prywatnej inicjatywie. Przybywa ponadto obecnie bardzo ważki czynnik twórczy, stanowią go nowe samorządy terytorjalne, zwolnione już od zmory rozgrywek partyjno politycznych, a przerzucające się coraz bardziej na odcinek pracy gospodarczej. Dlatego też ze strony tchnących już zgoła innym duchem samorządów miejskich i wiejskich spodziewać się trzeba również inicjatywy twórczej.

Mamy zresztą za sobą — jeśli chodzi o roboty publiczne — pewne już doświadczenia. W miarę, jak kryzys pogłębiał bezrobocie, nie siedzieliśmy z założonymi rękami. Dzieje Funduszu Bezrobocia a potem Funduszu pracy, przeobrażenia właśnie, jakie tu się dokonały — dostarczały nam wiele materiału doświadczonego. Akcje te jednak, jeśli chodzi o stosunek do prac inwestycyjnych i walki z bezrobociem, miały raczej charakter doraźnie chwilowo zapobiegający.

W roku bieżącym dzieje się inaczej. Idziemy do dzieła z świadomą, planową akcją, po zapewnieniu jej zgóry określonych podstaw finansowych, wyposażonych z dokładnej analizy realnych naszych możliwości.

Wpływ tej akcji będzie miał skutki bezpośrednie i pośrednie — w postaci zatrudnienia przy robotach publicznych ludzi, pozbawionych pracy. Pośrednie — w postaci ożywienia życia gospodarczego w kraju, ożywienia rodzimem wytwórczości i wzbudzenia objawów towarzyszących w postaci szeregu inicjatyw prywatnych.

Przedwiośnie uprzytamnia nam, że nadeszła chwila, by zabrać się do dzieła. Plan akcji jest ustalony; jej rozmiary podstawy finansowe znane; chodzi o to, aby inicjatywa Państwa została wielokrotnie pomnożona przez inicjatywę prywatną.

M. (Iskra).

Upraszamy uprzejmie o wyrównanie zaległej prenumeraty za rok 1934 oraz odnowienie na I kwartał roku 1935, gdyż to wstrzymuje wydawnictwo naszej Gazety.

Z uroczystości Imieninowych Marszałka Józefa Piłsudskiego na Podhalu.

Nowy Targ. Tegoroczne święto Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego wyjątkowo obchodził uroczystie, miasto bogato i pięknie iluminowane i udekorowane flagami państwowymi. Rozpoczęto uroczystość w poniedziałek z wielkim pochodem wszystkich organizacji i młodzieży szkolnej z lampjonami po ulicach, który wypadł nadzwyczaj efektownie. Podkreślić należy iluminacje Magistratu wyróżniającą się w dotychczasowym sposobie iluminowania. Wieczorem odbyła się akademja, której program wypełniły produkcje muzyczno wokalne Towarzystwa „Szopen“, deklamacje i śpiew Ochotniczego Ośrodka Pracy, Przemówienie dr. Ciszka, który w silnych słowach podkreślił znaczenie historyczne Marszałka J. Piłsudskiego w odrodzonej Polsce. We wtorek wszystkie miejscowe organizacje wzięły udział w uroczystym nabożeństwie w kościele parafialnym. Po nabożeństwie do zgromadzonych organizacji i wielkich tłumów ludności przemówił w rynku p. dr. Hirschler podkreślając gorącą miłość narodu Polskiego do swego Wodza. Po przemówieniu p. Starosta Głut udekorował Krzyżem Zasługi P. Podkomisarza Straży Granicznej z Zakopanego Kustę Leona, oraz starszych Strażników Mamaka Franciszka i Przewoźnego Michała. Uroczystość zakończyła się defiladą.

Czarny Dunajec również obchodził uroczystie święto Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. W dniu 18 marca wieczorem przed tablicą pamiątkową Józefa Piłsudskiego odbył się capszczyk wykonany przez miejscową orkiestrę Straży Pożarnej, oraz deklamacja legionisty z II Brygady Jana Obrochty z Ratułowa. Miasto było bardzo pięknie iluminowane i przystrojone portretami Marszałka Piłsudskiego. W dniu 19 marca w czas rano pobudka orkiestry miejscowej. O g. 9.30 zbiórka organizacyj na rynku, poczem wy marsz do kościoła parafialnego na nabożeństwo, w którym wzięły udział oprócz organizacyj, dzieci szkolne, oraz przedstawiciele urzędów miejscowych. Po nabożeństwie odbył się poranek szkolny, a wieczorem odbyła się w sali Domu Ludowego akademja zorganizowana przez prezesa Związku Legionistów Dr. Ferdynanda Pawłowskiego, której program wypełniły produkcje muzyczno-wokalne, przemówienie Dra Pawłowskiego o zasługach i znaczeniu w historii Polski Marszałka Józefa Piłsudskiego, oraz pieśni patriotyczne odśpiewane przez miejscowy Chór „Echo“. Na zakończenie akademji odegrano hymn narodowy.

W Starem Bystrem staraniem kierownictwa szkoły Nr. 2 i Związku Strzeleckiego 19 marca br. urządzono wieczorek na który złożyły się deklamacje, śpiewy, muzyka góralska, oraz odegrano sztukę okolicznościową.

Prof. Dr. JÓZEF RAFACZ.

Dzieje i ustrój Podhala nowotarskiego za czasów Rzeczypospolitej Polskiej.

Komunikat wygłoszony dn. 30 maja 1932 r.

III.

Jest też za nich dalsze powiększenie gospodarki folwarcznej, skoro obok dawnego folwarku w Szaflarach (działalność Marka Ratułda) powstaje folwark w Pyzowce, a z niem i powiększenie robocizny w drodze umownej, która już teraz w regule wynosi kilkanaście dni do roku. Można też za nich stwierdzić tendencje wykupienia sołectw, jak specjalnie klikuszowskiego (od Andrzeja Klikuszowskiego w r. 1588), zmniejszania praw sołtysów (jak to stwierdza proces Jana Pieniążka z sołtysem Klikuszowskim Andrzejem w latach 1583—1585 i z Mientusami sołtysami z Cichego w latach 1612), jednak usiłowania te nie odnoszą skutku.

Ze śmiercią Zofji Pieniążkowej sukcesorowie jej mimo oporu zostali w r. 1616 skupieni (dostali 1000 złotych i za wójtostwo 500 złotych), co było wypłaceniem reszty długu i zwolnieniem tem samym dóbr z ich rąk, starostwo zaś nowotarskie zostaje połączone do r. 1625 z dobrami wielkorządztwa krakowskiego, tak iż ówczesne wielkorządca krakowski Stanisław Witowski, jest zarazem starostą nowotarskim. Za jego czasów prowadzono dalej pracę osadniczą (powstają osady Dzianisz, Witów, Groń, Glejcarów, Obidowa, Białka, Bukowina, Brzegi, Olcza, Poronin, a ponadto Zub i Jastrzębiec, które potem stają się wioską Zubsuchem), przyczem już za niego były zawiązki wszystkich osad, które potem w spisach podatkowych, jak specjalnie Zakopanego.

W r. 1624 na skutek odpowiednich układów majątkowych starostwo nowotarskie zostało oddzielone od Wielkorządów krakowskich i oddane w dożywotnie posiadanie Mikołajowi Komorowskiemu, dawnemu staroście oświęcimskiemu, tytułującemu się hrabią

W Podczerwonem z okazji odchodu uroczystości Imienin Marszałka J. Piłsudskiego odbyło się w niedzielę dnia 17 marca br. przedstawienie pt. „Wodzowi Narodu w Hołdzie“. Przedstawienie zostało odegrane przez miejscowy oddział Związku Strzeleckiego przy udziale dzieci szkolnych.

W Krępachach dnia 18 marca br. odbyło się uroczyste nabożeństwo w którym wzięła udział miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna, działwa szkolna, oraz miejscowa ludność. Podczas nabożeństwa śpiewały dzieci szkolne szereg pieśni relig. i patriotycznych. We wtorek wieczorem odegrały najmłodsze dzieci szkolne obrazek sceniczny pt. „Zwyciężyłem“. Deklamacje i śpiewy zakończyły tę podniosłą uroczystość.

Raba Wyżna. Obchodzono tu uroczyste dzień Imienin Wodza Narodu. Dnia 18 marca wieczór urządzono pochód z lampjonami i orkiestrą. W pochodzie wzięły udział miejscowe organizacje: szkoła, strzelec, K. K. O. „Watra“, Ochot. Straż Pożarna, Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży żeńskiej i męskiej. Pochód zakończono odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę“.

Dnia 19 o godz. pół do dziewiątej zostało odprawione uroczyste nabożeństwo z modlitwami za Ojczyznę. Po nabożeństwie odbyła się defilada Strzelca, Ochotniczej Straży Pożarnej i innych organizacji oraz przyrzeczenie Strzelca. Następnie w sali (jakkolwiek niewykończony) Domu Ludowego odbyła się uroczysta akademja. Dzieci szkolne odśpiewały „Kantatę imieninową“ na cześć Wodza, przemówienie okolicznościowe wygłosił Komendant Strzelca, obywatel Czesław Trybuła, orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę“. Program wypełniły również deklamacje dzieci

szkolnych, Kat. Stow. Młodzieży żeńsk. i męsk. i chór K. S. M. męsk.

Akademję zakończono ogólnem odśpiewaniem „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Po południu odbyły się zawody w strzelaniu o odznakę strzelecką. G.

Szlachtowa (Łemkowszczyzna). Ludność tutejsza uroczystie obchodziła Imieniny Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Cała wieś udekorowana została chorągiewkami biało-czerwonemi. W wigilję Imienin wieczorem, młodzież szkolna i starsi zapelnili salę szkolną. Portret Marszałka dzieci szkolne samorzutnie ubrały wieńcem laurowym i wstążeczkami amarantowemi. Zebrani w czasie trzygodzinnym słuchali z niesłabnącem zainteresowaniem audycji radjowej z głośnika zainstalowanego tamże. A więc: jak dzieci winszowały Panu Marszałkowi w roku 1919, następnie uroczystość wręczenia obywatelstwa honorowego miasta Lwowa Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, a wreszcie transmisji z placu imienia Marszałka Piłsudskiego — wymarszu organizacji do Belwederu, z przemówieniami. Na zakończenie wesolą audycję żołnierską, pełną humoru, także dostosowaną do tak świątecznego dnia.

Nazajutrz, tj. dnia 19 marca w czasie nabożeństwa w miejscowej cerkwi gr.-katolickiej przy udziale dzieci szkolnych, Ochot. Straży Pożarnej, delegacji Państw. Straży Granicznej i miejscowej ludności — zaintonowały dzieci szkolne hymn „Boże coś Polskę“ podjęty i odśpiewany przez wszystkich obecnych w cerkwi. Po nabożeństwie odbyła się w szkole uroczysta akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego. Sala szkolna była wypełniona po brzegi. Do dzieci i lud-

na Liptowie i Orawie (bo istotnie przodkowie jego, którzy swego czasu w XV wieku byli w posiadaniu i zamczku szaflarskiego, władali Liptowem i Orawą — jak Piotr i Mikołaj Komorowscy). Rządy tego starosty w latach 1624 — 1633 były jedną walką ze wszystkimi niemal warstwami mieszkańców Nowotarszczyzny, skoro jedynie nie słyszymy o sporze z Nowym Targiem. Mamy więc wiadomości o wypędzeniu proboszcza nowotarskiego, który nie śmie pokazać się na probostwie, jak i o przepędzeniu gwarków, pracujących w Tatrach, wypędzeniu sołtysa Zdanowskiego z Zubu, robieniu przeszkód Czelażyckiemu w akcji osadniczej. Najważniejszym jest jednak spór Komorowskiego z sołtysami i chłopami podhalańskimi, który trwa przez cały ciąg jego rządów. W stosunku do sołtysów starosta ten miał plan zrobienia ich włodarzami gromady przy odebraniu im sądenia, prawa młynów, karczem, trzeciego grosza z kar i szóstego z czynszów, co do chłopów zaś chodziło mu o powiększeniu ich rozlicznych powinności, jak zwłaszcza robo-

cizny, które chciał wprowadzić w wysokości 3 dni tygodniowo z łanu (a to aby obrobić nowe folwarki w Zubie i w Czarnym Dunajcu, które stworzył). Oczywiście napotkał na zorganizowany opór, nie pomogły zaś bicia, więzienia, kalczenia, jakłemi szafował, chcąc zastraszyć ludność, skoro ta udaje się ze skargami do sądów referendarskich i uzyskuje szereg wyroków (1625, 1627, 1629, 1630), które jednak nie są w stanie uspokoić wzburzenia. Doszło do tego, iż gdy w r. 1631 Komorowski próbował dostać się do starostwa, ludność czatowała na drogach, aby go nie wpuścić, gdy zaś przedostał się i zjechała do N. Targu komisja dla zbadania nadużyć, doszło do otoczenia Nowego Targu przez masy włościaństwa i do walki, w której ze strony napierających padło 8 trupów obok licznych rannych. I w czasie następnym nie nastąpiło uspokojenie, skoro jeszcze w r. 1633 ludność dostaje od króla glejt ochronny, zakończy zaś spór dopiero śmierć Komorowskiego, jaka zaszła w tymże 1633 r.

(C. d. n.)

ności przemówił kierownik szkoły p. Ostrowski, wskazując na doniosłą rolę dziejową Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego. Entuzjastyczny nastrój zebranych wyraził się siłą w okrzykach „niech żyje!“ na cześć Marszałka.

Po deklamacjach dzieci szkolnych i odśpiewaniu przez nie, całego szeregu pieśni patriotycznych — wysłuchano audycji radiowej, a to: transmisji z Sulejówka obchodu Imienin Marszałka i wreszcie reportażu z uroczystości na dziedzińcu belwederskim.

Cała ludność Szlachtowej zmanifestowała swe uczucia dla Rzplitej Polskiej i Jej Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego. W. O.

Listy.

GDYNIA w marcu 1935 r.

Pewnie Ci będzie strasznie cudno Kochana Podhalanko, że jaz kajsi w Gdyni het nad morzem, wiedzą, że istniejeś. Ale to syćko proste, bo swój o swoim nigdy nie zabocy choćby nie wiem i ka był. Tak tys i jo nie mogę zabocyć, o swoim ukochanym Podhalu, ba ciągle widze te wyrchy, te turnie, smreki i polany, a na tych polanach widze kierdel owiec z juhasym, który se śpiewo Duchowską śpiewke:

„Ej to nase Podhale, słynie ino za to

Ze trzysta dni zimy, reszte samo lato.

Nic sie nie urodzi, próc grul i owieska

Ej górol za to Bogu, śpiewo i zawysko“.

I jo przed dwoma rokami tys jek se ją śpiewoł, ale dzisiok nimo mi klo pomóc, bo nimom najlepszego kolegi Władka Masnego z Ratułowa, ba se musym som śpiywać, ale ino tak pod nosem, bo głośno na okręcie spiywać nie wolno. Jednego wieczora, to o tyn śpiyw, to o malučki figiel a byłbyk sie do paki dostał: a jak to było wom opowiem.

Było to zimową porą, syćka marynarze byli w kajucie, a jo som samiutenki jak ten palec pchołek służbe na pokładzie i tak se myśle i marze, to o Marysi, to o Zokopanym, to Bog wiy o cymjo tam wtedy nie myśloł, dość na tym zek sie całkiem do lmyntu zasotoł ze jestem na okręcie, ba mi sie tak widziało ze se ide z Władkiem Masnym nocą od dziwyek, no a my kiedy my śli nocą to my ta gardła nie załowali, ba my całutką drogą śpiywali jaz gielcało po Cichowiańskich wyrchak, a Władek od casu do casu jak zaluknął, to sie widziało, ze sie syćkie psy po urywają, tak zacyny scekać w całym Cichem i Miętustwie. Padom wom, ze wtedy tak jek sie zasotoł, ze zacynom śpiywać na całe garło o Giewoncie, a kiedy jek skończył, tok se tak ale na całą pare zaluknął, a tak sie mi jakosi strasznie wrześklawo udało, ze mój głos był całkiem podobny do sereny alarmowej na okręcie. — I słuchom se jak daleko leci mój głos, bo jaz kajsi po moło kuracyjny leciało echo,

a tym nogle z rywom sie i patrze. Kisto grzyśi tak leci jak jancyjos z piekła. He! dyć to matrosi leca, a za nimi chrubazny bosman i wielkim garłym krzycy „Hej załoga! do łodzi!! Jo w tedy całkiem do lmyntu zgłupioł i myśle pewnie bzika dostali. Jo se stoje i obserwuje jak migiem spuscajom łódź. Wtedy przylatuje do mnie bosman i pyto sie mnie, „Wachtowy!! Kto wyleciał za burte? Jo wywoloni na niego ocy, jak wół na malowane wrota i nic nie godom. „Pytom sie was, kto wyleciał i kto zrobił alarm“. O.. kiedy mi juz tak powiedzioł, tok sie zaroz domyśloł ze to jo swoim głosem takiego alarmu narobił. Jo nie! padom mu. Bosman woło na załogę „Hej matrosi wyjść z szalupy i wciągnąć ją na ślufbelki. Jo juz był pewny, ze sie tyn cały tyjater skończył. Matrosi w ocymieniu wytaskali łódź na ślufbelki i z wielką radością, ze sie na tym obesoł, pošli do kajut. Na pokładzie zostol ino jo i bosman, który przez ten cos jak łódź wyciągali, posed na mostek kapitoński. Nie długi cos tam zabawił, bo za jakie pięć minut przychodzi ku mnie i pado mi „Wachtowy! Jak nie znojdziecie sprawce alarmu, to sie zapisecie do raportu. Tak jest, padom mu, bo cos bedzies więcej godoł, to nie w cywilu, zebyś sie mógł tłumacyć kielo ci sie widzi, bo jak ci pokozom biele, a powiedzom ci ze to jest corne to choćby takie było biele, jak łośki śniyg, to musis powiedzieć ze to jest corne, tak tys i jo powiedzioł „Tak jest panie bosmanie!“ I kuniec.—

Na drugi dzień woło mnie podoficer wachtowy „Górol“ (bo mnie tak nazywają) ubrać się na granatowo, buty wypucowane, pas na brzuch i stawać do raportu do Dowódcy Okrętu. Jo sie migiem ubroł, buty wypucowoł, ze wygladały kiejby lakierki i staje na śródookręciu, a w myśli se penetruje co mom godać. Ale nie długo jek ta penetrowoł, bo wychodzi z mesy pon kapiton, a bosman kielo garła mioł, krzycy. „Bacność! Na prawo patrz!! Na piyrśy ogień ide jo. Pan kapitan podchodzi ku mnie, jo trzasnął kopytami i melduje sie, staje do raportu, ale nie wiy za co, „jak to“? Nie wiecie zaco, pado pon kapiton. Tak jest! Nie wiem, rzeke mu. Wtedy pyto sie podoficera, kto mnie przedstawił i o co. Pon bosman opowiedzioł mi króciutko całą historję. „Zaraz po raporcie przyjdziecie do mnie do mesy pado mi pon kapiton. Tak jest! rzeke, a kolana to jek całkiem poobijol jedno o drugie, bo tak mi nogi dygotaly, ale ta telo szczęście nie widno było jak mi sie trzęsły, ponieważ nase portki, to takie syrokażne, ze jak stanies na bacność, to wyglądo jak spodnica Hanki Rejsinej z Cichego. — Raport nie długo trwoł, bo nos było ino styrekt zaroz po raporcie prosto walem do mesy. Włozek, stoje na bacność prosto jak drut. Pon kapiton godo. No— przyznajcie się jak to było. Jo niewielo myślęcy włożył mu całą prowde, jak kawe na ławe. A toście wy górol pado mi. Tak jest rzeke mu i to nie byle

jaki, bo od samego Zokopanego. No to co innego i klepie mnie po ramieniu. To teraz mi zaśpiewajcie co po góralsku, pięknie mnie pyta. Jo se odkrzywną jak do jedzenia i śpiewom na nute skrzypniąską o naszym ukochanym Podhalu. I wiecie tak jek mu załośnie zaśpiywoł, ze mało brakowało a bylibyśmy sie oba popłakali, tak mu sie spodobała ta nuta góralska i te słowa. Jus koniec? pyta sie mnle. Niby tyj duchowskiej to juz koniec, ale jak byście kcieli, to wom zaśpiewom cosi weselsego. No to zaśpiewajcie pado mi i pocęstowol mie chrubażnym cygarem. Jo podziękowol pięknie ładnie i zacynom śpiewać drobną.

„Bez potócek kacki gnała
Wysoko sie podginała.
Janickowi cudno było
Bo jej cosi widno było“.

Z tego to dopiero sie uśmiał i poklepoł mnie po ramieniu i rzece. Od dziś dnia kazdy wieczór bedzicie przychodzić do mnie śpiewać. O to fest i myśle se w duchu, aleśmi dopukoł bosmanie. Jesce przez to lukanie tok se marke u kapitana wyrobił. U niego posiedziołek moze z pół godzinki, bo jek mu opowiadol o gorak, Zokopanym o Morskim Oku, a najbardziej mu sie spodobało kiedyk mu opowiadol jak my nieroz przez okno włazili ku dziywkom. Wom powiadom, ze sie tak uśmiał z tego az go brzuch bolol. Od tego wieczora prawie kazdy wieczór tam w mesie opowiadom memu kapitankowi bojki sabałowskie, a na dobranoc spiewom mu o Podhalu.

(C. d. n.)

Luis.

PIENINY, w marcu 1935 r.

Pieniny — ten czarowny kraj legend i cudów przyrody, żyły od wieków — cicho, wstydliwie. Nie tyka ich prasa ani codzienna, ani regionalna, jakby żyła obawą, by ta czarowna bajka przy zetknięciu ze światem nie znikła.

Jednakże te Pieniny żyją i wiecznie młodem życiem w sercach ludzi, którzy je ukochali, dla ich piękna i rokrocznie je odwiedzają. Nie miały tylko Pieniny — jak to mówią — szczęścia do takich ludzi, którzyby przez swą popularność powoli, wyprowadzili je na szerszą widownię życia.

Nie straciło na tem nic piękno przyrody pienin-skiej, gdyż im mniej ludzi było wśród Pienin — tem bogatsza ich sukienka została.

Dziś przyroda Pienin pod wzorową opieką Zarządu Parku Narodowego nie potrzebuje się bać ludzi, a Pieniny z każdym rokiem stają się dostępniej-sze dla szerszej publiczności.

Snać dużo jest piękna i bliźniaczego uczucia dobra — na dnie dusz ludzkich, jeśli instyktownie, bez głośnych reklam i towarzyszącego innym, waż-niejszym punktom Polski prasowego hałasu, szukają

tego piękna i znajdują je w tym najdalszym zakątku.

Niczem jest niedostępność, brak dojazdu i przy-zwoitej drogi, niczem niezorganizowanie wogóle ru-chu turystycznego, w celu udostępnienia tego odcinka, wobec wewnętrznego pędu ku pięknu.

Tę martwość w prasie i w życiu dotyczącą tego odcinka, podczas gdy inne dzielnice Polski szły na wyścigi w ujmowaniu sobie ludzi — odczuł najwięcej człowiek tutejszy — Sromowianin. Oderwany żywieni od Pienin i Dunajca — które go od wieków żywiły, zawisł pomiędzy niebem a ziemią. Z nieba nie może doczekać się cudu, a z ziemi i Władz ratunku, by ratować swój byt i wogóle istnienie.

Surowe, choć może słuszne zarządzenia odebrały mu wraz z lasami pienińskimi i dunajcem wszystko, z czego żył niegdyś, ale nie dały wzamian nawet równoważnika, tj. przychylności Władz w kierunku obrony własnych interesów.

Jedyny ratunek przed zaciągnięciem się w służ-bę do żyda lub śmierć głodową, tj. Dunajec, który od dziesiątek lat dawał zarobek flisacki tylko Sromo-wianom. —

Sromowianin a Pieniny i Dunajec, to dwa nie-odłączne pojęcia od wieków. Za nic dziś tradycja, za nic u ludzi najszlachetniejsze prawo natury — ratowania bytu takim sposobem, jaki pozostał — kiedy wszyst-ko odebrano. Amatorskie flisactwo uprawiane przez ludzi nic nie mającemi z Pieninami do czynienia — a które się rozrasta jak grzyby po deszczu, pod osio-ną i protektoratem ludzi bezdusznych, przybyszow, nierozumiejących istotnego stanu rzeczy — powinno być raz na zawsze zaniechane.

Obrona istotnych, właściwych interesów powin-na znaleźć poparcie.

Słuszne prawa Sromowian do Dunajca — uświę-cone wiekową tradycją, a poparte dobrą wolą Władz i należytem zrozumieniem wyjątkowego obecnie po-łożenia tutejszej ludności — powinny przemówić do tych społeczników, którzy swoje osobiste cele — roz-głos i sławę, ale ponoć „ciemną“ pragną ugruntować na wzniesieniu pożaru niezgody i zawiści pomiędzy spokojną doniedawna ludnością okolicznych tu wio-sek, którzy prowadzą tę walkę na terenie Polskiego Stowarzyszenia Flisaków Pienińskich na rzece Dunaj-cu — Stowarzyszenie o tak wzniosłych celach i idei, która tak piękną jutrzemką zaświeciła w Pieninach, a która z powodu mimowolnego przeoczenia czy nie-zrozumienia Władz może nieco zblednąć.

Apelujemy tą drogą do miarodajnych czynników, by starały się wczuć w myśl przewodnią i dążenia tego Stowarzyszenia, które ma na celu w myśl zatwier-dzonego przez Urząd Wojewódzki w Krakowie statu-tu 1. ujęcie ruchu turystycznego w Pieninach, 2. prop-aganda flisarstwa w Pieninach, 3. pielęgnowanie kul-tury swoistej, 4. opiekę nad turystami w Pieninach.

Apelujemy, by miarodajne czynniki podały nam

pomocną rękę i nie pozwoliły zmarnieć wysiłkom włożonym weń i dobrym chęciom pokazanej, bo przeszło 100 członków liczącej grupy ludzi — tembardziej że w myśl wskazań Pana Prezydenta „by gości zagranicznych tu kierować i zapoznawać z najpiękniejszym zakątkiem Polski — Pieninami“ tembardziej — na ujęciu i postawieniu flisactwa i wogóle ruchu turystycznego tego odcinka — na odpowiedniej wyżynie, powinno każdemu zdrowo patrzącemu obywatelowi zależeć.

Kolodziejska Stanisława.

Wybory do zarządów gmin zbiorowych.

W ostatnim czasie zostały przeprowadzone prawie w całym powiecie wybory do zarządów gmin zbiorowych i a wynik ich przedstawia się następująco

W gminie Bukowina wybrany został wójtem: Dudek Franciszek, podwójciem: Budz Jan — ławnikami Bieda Józef, Dziubasik Jan. W gminie Ciche wójt: Mulica Józef, podw.: Leja Wincenty, ławnikami: Rafał Andrzej, Bednarz Jan. W gminie Chochotów wójt: Wieczorek Andrzej, podw.: Szwab Andrzej, ławnikami: Jan Bukowski, Hajnos Stanisław. W gminie Czarny Dunajec, wójt: Dr. Ferdynand Pawłowski, podw.: Tadeusz Bryjak, ławnikami Bronisław Chlebek, Króźel Filip. W gminie Czorsztyń wójt: Drohojewski Stanisław, podw.: Kastyak Albin, ławnikami: Sienkiewicz Maciej, Greczek Jakób. W gminie Ludźmierz, wójt: Błoniarz Andrzej, podw.: Tylka Józef, ławnikami Fit Jan, Bochula Jan. W gminie Łopuszna wójt: Stefan Lgocki, podw.: Wrocławiak Jan, ławnikami: Kurnat Jan, Szlama Michał. W gminie Łapsze Niżne: wójt: Haber Wendelin, podw.: Stanek Antoni, ławnikami: Pojedyniec Jan, Bryja Augustyn. W gminie Jabłonka wójt: Sikora Jan, podw.: Słęzak Karol, ławnikami: Michniewski Franciszek, Zgama Józef. W gminie Krościenko wójt: Mastelarz Julian, podw.: Cięciel Jan, ławnikami: Jankowski Jan, Głuc Jan. W gminie Kościelisko wójt: Fatla Andrzej, podw.: Rogalski Franciszek, ławnikami: Pitoń Stanisław, Stopka Wojciech. W gminie Raba Wyżna wójt: Kędzior Walenty, podw.: Parzygnat Jan, ławnikami: Gil Wojciech, Skawski Walenty. W gminie Szaflary wójt: Kamiński Wojciech, podw.: Staszek Piotr, ławnikami: Leśnicki Wojciech, Jarząbek Jakób. W gminie Odrowąż wójt: Dziubek Wendelin, podw.: Jachymiak Małgorzata, ławnikami: Hosaniak Alojzy, Maśnica Stanisław. W gminie Ochotnica wójt: Jachymiak Franciszek, podw.: Pucher Józef, ławnikami: Ligas Tomasz, Poliński Jan. W gminie Szczawnica rozpisano wybory a w gminie Poronin zarządzono nowe wybory.



Odnaczenie. P. Wojewoda Krakowski udekoroował dn. 19 marca b. r. w urzędzie wojewódzkim srebrnem krzyżem zasługi za działalność na polu sportowem p. Mgr. Füllera wicestarostę w Nowym Targu oraz za pracę społeczną medalem brązowym Stopkę Andrzeja — wójta gminy Kościelisko.

Pożegnanie P. Starościny Korniakowej. W niedzielę 17/III zęgnął Zw. Pracy Obw. Kobiet w N. Targu swą była prezeskę, a potem czynną członkinię, p. starościny Jadwigę Korniakową. Serdeczny, rodzinny nastrój wśród bardzo licznie zebranych na pożegnaniu członkiń świadczy o tem, jak wielką miłością cieszyła się p. Starościna. Dziewczątka ze szkoły powsz. przy wtórze swej dyrygentki, p. Marji Podkanowiczowej, odśpiewały na pożegnanie kilkanaście pieśni góralskich. W serdecznych, prostych słowach zęgnaly p. Starościny i dziękowały Jej za współpracę p. M. Drużbacka imieniem Zrzeszenia Pow. i p. J. Sawicka imieniem nowotarskiego Oddziału Z. P. O. K.

Łzy w oczach zebranych zabłysły, gdy 8 letnia Janinka z prawdziwym smutkiem zęgnala p. Starościny „Kochaną Matkę dzieci z Nowego Targu“, a 6-letnia Mietunia, szczebiocąc dziecinnie, podała Jej wiązanke kwiatów. Znów zaśpiewał chór dziecięcy, a potem p. Starościna serdecznie podziękowała za okazaną Jej sympatię.

Powtarzając słowa małej Janeczki życzymy p. Starościny szczęścia w Jej zamierzeniach na nowej placówce, życzymy, by znalazła tam podobną miłość wśród otoczenia, jaką my Ją tutaj darzymy.

Komisarz ziemski w Nowym Targu W każdy czwartek w godzinach urzędowych w starostwie pokój 29 będzie urzędował komisarz Urzędu Ziemskiego z Krakowa — który będzie udzielał stronom informacji w sprawach parcelacji i osadnictwa gruntów, wspólnoty nabywania i pozbywania gruntów.

Ziemia z pobojuwiska powstańców chochołowskich na kopiec Marsz. Piłsudskiego w Krakowie. Oddział chochołowski zarządu strzeleckiego przesłał do naszej Redakcji grudki ziemi z pobojuwiska chochołowskiego z listem następującym: „Przesyłając ziemię z pobojuwiska Powstańców Chochołowskich na kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego, wyrażamy najgłębsze przywiązanie i umiłowanie do Ukochanego Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego. Niech ta ziemia, przesiąknięta krwią górali chochołowskich z roku 1846, będzie symbolem naszych uczuć do Kochanego Komendanta, Wolności i Mocarstwowej Polski! Niech będzie gwarancją, że na Jego rozkaz stanie w zwartym szeregu uspięone wojsko w Tatrach — lud góralski gotowy do złożenia życia na ołtarzu Ojczyzny jak jego przodkowie w r. 1846“.

Dnia 18 b. m. został ujęty Król Jan, oddawna poszukiwany, który w ub. roku brał udział w morderstwie rabunkowym śp. Bartłomieja Czubernata na Kowańcu. Wymieniony w towarzystwie Piotra Truchlińskiego, który obecnie siedzi już w więzieniu w Nowym Sączu dokonał morderstwa. — Sprawa ta została udowodniona i w niedługim czasie odbędzie się przed Sądem Przysięgłych w Nowym Sączu.

W dniu 19 marca br. w Olczy koło Zakopanego dokonało trzech sprawców, napadu rabunkowego na osobie Zofji Topór „Czyrna“, której zrabowano około 200 zł. Napadu dopuścił się z pomiędzy tych trzech Antoni Szczerba Bazaliński cygan, syn słynnego bandyty na Podhalu, który obecnie czeka na wykonanie kary śmierci w Nowym Sączu Andrzeja Czerwobrody Szczerby Bazalińskiego. — Ujęty 20 bm. w cza-

sie dochodzeń policyjnych przyznał się jedynie iż bezpośredniego udziału w napadzie nie brał tylko stał na czatach, za dalszemi wszczęte poszukiwania.

W ostatnich czasach zmarł w Ratułowie Ignacy Prokop „Magdziarz“. Zmarły był znany na całym Podhalu z wyrobu spinek, klamerek i fajek góralskich, który wędrując sam po Podhalu sprzedawał. Śp. Prokop należał do najstarszej generalicji górali pamiętałych czasy Sabały i z ulubionymi gęslami nigdy nie rozstawał się. Cześć jego pamięci.

Kino Tatry 30/III i 31/III wyświetli film „Wesoła Zuzanna“. W roli tytułowej Liljana Harwey z zespołem marionetek Teatru Dei Piccoli. O wartości filmu świadczy fakt, że zagranicą bezpośrednio po wyświetleniu filmu publiczność przez kilka minut oklaskiwała obraz, okrzykiem „Niech żyje Liljanka“ ! nie było końca.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Baczność PT. Rolnicy!

Cheąc ułatwić rolnictwu nabywanie pierwszorzędnych a tanich **nawozów sztucznych** jak supertomasyna, supertomasyna azotniakowa, azotniak, saletrzak, saletra wapniowa specjalna pod buraki i tp.

Państwowe Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie i Mościcach

urządziły wielki skład tych nawozów pod moim nadzorem w Nowym Targu, które sprzedawać będę po cenach fabrycznych, na bardzo dogodnych warunkach.

Proszę ządać próbek i informacji:

Adam Zapiórkowski

NOWY TARG, RYNEK 13 — TEL. 19.

Pokój z kuchnią w N. Targu przy ul. Długiej L. 21 do wynajęcia od zaraz.

Zagubiono

kartę rejestracyjną na nazwisko Józef Suski, wystawioną przez P. K. U. Nowy Targ, którą się unieważnia.

Mistrz stolarski

Mieczysław Gebel NOWY TARG ul. Waksmundzka 64.

przyjmie dwóch chłopców do praktyki lub na ukończenie praktyki — od zaraz.

Ludwik Spiss i E. Wasung

KRAKÓW, ul. SŁAWKOWSKA L. 11
SKRYTKA POCZTOWA 411. — TELEFON NR. 145-65

ZASTĘPSTWO

ZJEDNOCZONYCH FABRYK MASZYN „UNIA“
dawniej A. Ventzki i Peters S. A.

Skład maszyn i narzędzi rolniczych
KRAKÓW, UL. ŚW. JANA 3 — TELEFON Nr. 255-89.

Znaleziono

poświadczenie na kwotę 50 dolarów złożoną w kancelarii p. Dra Sypera w Nowym Targu, na nazwisko Jana Kułaka.

Wiadomość w drukarni „Podhalańskiej“ w Nowym Targu.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TEL. Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 1 zł., kwartalna 2 zł., w Ameryce rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol., Wychodzi na każdą niedzielę — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Geny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151 902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. —

— Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu, ul. Szkolna 8. Tel. 99